

Działalność nierejestrowa od 2018 r. - zalety

Drobni usługodawcy mają szansę wyjść z szarej strefy. Działalność nierejestrowa powinna też zwiększyć przedsiębiorczość.

Działalność nierejestrowa pomoże walczyć z szarą strefą i zwiększy przedsiębiorczość – ocenia Mariusz Rutke z Wyższej Szkoły Bankowej w Chorzowie i Katowicach. Na rozwiązaniu skorzystają przede wszystkim drobni usługodawcy, np. prowadzący korepetycje, świadczący drobne usługi krawieckie i osoby, dla których działalność gospodarcza ma charakter dorywczy. Obecnie w większości działają w szarej strefie, bo nie są w stanie z osiągniętych przychodów zapłacić [składek ZUS](#). Przy działalności nierejestrowej, jeśli nie przekroczą limitu, takie osoby są zwolnione ze składek społecznych.

- Działalność nierejestrowa będzie ograniczała szarą strefę. Obecnie wiele osób obawia się prowadzenia działalności gospodarczej z uwagi na zbyt wysokie składki czy dużą ilość obowiązków, która z tego wynika, natomiast rynek usług drobnych, takich jak korepetycje, usługi szewskie, w moim przekonaniu wyjdzie z szarej strefy – przekonuje w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Mariusz Rutke, ekspert Wyższej Szkoły Bankowej w Chorzowie i Katowicach.

Z raportu Instytutu Prognoz i Analiz Gospodarczych wynika, że w 2018 roku szara strefa wyniesie 402 mld zł, czyli o 6 mld zł więcej niż rok wcześniej. Choć największą jej część stanowi działalność ukryta – nierejestrowane transakcje legalnie działających firm, to problemem jest też działalność nieformalna – usługi świadczone przez osoby, które nie prowadzą żadnych rejestrów. Działalność nierejestrowa, która została wprowadzona 30 kwietnia, może pomóc to zmienić.

- To rozwiązanie skierowane do drobnych usługodawców, którzy dziś w większości trafiają do szarej strefy, bo nie są w stanie z osiągniętych przychodów zapłacić składek ZUS – wskazuje Mariusz Rutke. – Poza tym wiele firm będzie skłonnych współpracować z takimi osobami, które prowadzą działalność nierejestrowaną, ponieważ rachunki, które te osoby będą wystawiać, można wrzucić w koszty. Ktoś, kto współpracował z szarą strefą, nie będzie miał do tego dalszej motywacji, bo tego nie da się wrzucić w koszty, a rachunki z działalności nierejestrowanej jak najbardziej – tłumaczy.

Drobni przedsiębiorcy, jeśli skorzystają z przepisów o tzw. działalności nieewidencjonowanej, unikną obowiązku rejestracji działalności gospodarczej czy płacenia składek na ZUS. Nie muszą też płacić comiesięcznych (lub cokwartalnych) zaliczek na podatek ani prowadzić skomplikowanej działalności (wystarczy uproszczona ewidencja sprzedaży).

- Osoby te mają jeden obowiązek. Muszą prowadzić minimalną ewidencję zdarzeń gospodarczych, dlatego że po zakończeniu roku kalendarzowego będą musiały rozliczyć podatek dochodowy. To jest jedyny obowiązek, który ta osoba musi spełnić, ale w porównaniu do działalności gospodarczej jest to minimum – podkreśla Rutke.

Obowiązujące od końca kwietnia przepisy mogą też pomóc zwiększyć przedsiębiorczość. Osoby, które myślą o rozpoczęciu działalności gospodarczej zniechęcają liczne formalności: obowiązek rejestracji i ponoszenia kosztów. Dzięki działalności nierejestrowej będą mogli spróbować własnego biznesu.

- To taka firma na próbę. Można sprawdzić, czy biznes zadziała, czy produkty i usługi się sprzedadzą, a następnie zacząć prowadzić standardową działalność gospodarczą – mówi ekspert WSB.

Z działalności nierejestrowej mogą skorzystać osoby, których przychody z działalności nie przekroczą w żadnym miesiącu 50 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia (w 2018 jest to 1050 zł) i które nie prowadziły wcześniej działalności (lub ich firma została wykreślona z ewidencji przed 30 kwietnia 2017 roku).

- Limit 1050 zł wydaje się właściwy. Jeżeli dana osoba przekroczy ten limit, to w tym momencie założy działalność gospodarczą. Trzeba pamiętać, że 30 kwietnia został wprowadzony także 2,5-letni okres preferencyjnego ZUS-u. Przez pół roku przedsiębiorca nie płaci składek społecznych, a później płaci składki preferencyjne, natomiast nawet po przekroczeniu okresu 2,5 roku wejdzie tzw. mały ZUS – tłumaczy Mariusz Rutke.